

„Miłujcie waszych nieprzyjaciół” – Miłość bez ograniczeń

Omówienie fragmentu

Omawiany fragment pochodzi z „Kazania na górze”, które adresowane jest do wszystkich uczniów Jezusa. Jego słowa: „Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” – uświadamiają, że chrześcijanie muszą dążyć do doskonałości. W dalszej części nawiązał do wybranych przykazań „Dekalogu”. I w tym właśnie kontekście należy umieścić perykopy o prawie odwetu (Mt 5,38-42) i o miłości nieprzyjaciół (Mt 5,43-48). Ewangelista przytacza dwie wypowiedzi Mistrza z Nazaretu, w których – podobnie jak we wcześniejszej części (Mt 5,21-37) – pojawiają się kluczowe zagadnienia dla Prawa Mojżeszowego.

Wreszcie ważne jest, że również i w tym wypadku mamy do czynienia z tak zwanymi antytezami, które przypominają wypowiedzi mądrości we i wskazania prorockie. Dawnym zasadom moralnym Jezus przeciwstawia nowe. W omawianym fragmencie Jezus odnosi się do prawa odwetu i prawa miłości.

Mistrz z Nazaretu zachęca do pokonywania zła przez dobro. Jeżeli chcemy dobrze zrozumieć przytoczoną przez niego zasadę starotestamentalną: „Oko za oko i ząb za ząb”, musimy najpierw przypomnieć sobie początek Księgi Rodzaju. Człowiek, skłócony z Bogiem, popadł w konflikt z bliźnim. Przestał liczyć się z prawem Boga, ale nie szanował także praw drugiego człowieka. Dlatego doszło do bratobójstwa a następnie zaczęło się szerzyć okrutne prawo zemsty. Lamek zapowiada, że zabije człowieka dorosłego, jeśli on go zrani, a nawet dziecko, jeśli zrobi mu siniec (Rdz 4,24). W tym właśnie okrutnym świecie dokonała się jednak rewolucyjna przemiana, której na pierwszy rzut oka nie dostrzegamy. Zostały sformułowane nowe zasady: „Oko za oko, ząb za ząb, ręka za rękę, noga za nogę, oparzenie za oparzenie, rana za ranę, siniec za siniec” (Wj 21,24-25). Omawiane prawo odwetu było już więc ogromnym postępem, gdyż nie pozwalało na dowolność w ustalaniu miary gwałtu. Przeciwnie, stanowiło wyraźne jej ograniczenie. Takie prawo miało po pierwsze odstraszyć agresora (jaki rodzaj krzywdy wyrządzono, taka zostanie wymierzona kara), a po drugie miało ono przywrócić naruszoną sprawiedliwość. W każdym razie jest to wyraźnie postęp w stosunku do prawa odwetu stosowanego przez Lameka.

Po ogólnej regule („A Ja wam powiadam: Nie stawiajcie oporu złemu” – Mt 5,39) Jezus wyjaśnia, jak Jego uczeń może położyć tamę złu – tak, aby trafiło w próżnię i wytraciło swój impet, nawet w tak drastycznych przypadkach, jak uderzenie pięścią czy zlicytowanie rzeczy koniecznych do życia: nadstawić policzek bijącemu, odstąpić płaszcz temu, który chce go zabrać. Cechuje je niezwykle radykalizm.

Jezus przechodzi od przedstawienia największego zła do coraz mniejszego. Uderzenie w policzek uznawane było za szczególnie dotkliwe upokorzenie. Wymagana reakcja – nadstawienie drugiego policzka – nie jest objawem potulności. Stanowi akt mający na celu przewyciężenie zła. Przykład z płaszczem, podany przez Jezusa, może być rozumiany w kontekście historyczno – kulturowym, z którego pochodzi. Ludzie biedni często używali je jako nocnego przykrycia. Prawo zabraniało więc pozbawiania go kogokolwiek (Wj 22,25; Pwt 24,13). W obydwu przypadkach wymaganie Jezusa jest radykalne i sprzeciwia się tak zwanemu zdrowemu rozsądkowi. Sens trzeciego (Mt 5,41) i czwartego (Mt 5,42) jest podobny.

Z przykładów tych można wyciągnąć następujące pouczenie: nie oddawajcie uderzeniem za uderzenie, nie odpowiadajcie na zły czyn złym czynem. Jest to wezwanie do łagodności, pojednania i pokoju. Podane przykłady uczą, jak zachować się w konkretnych sytuacjach, ale nie można ich rozumieć dosłownie. Uwydatniają ducha, którym powinni się kierować uczniowie Chrystusa w postępowaniu ze swoimi bliźnimi. Powinno się dążyć do nawrócenia bliźniego, rezygnując nawet ze swoich słusznych praw.

Jezus nie chciał bynajmniej powiedzieć, że nie należy walczyć ze złem ani że trzeba się zgadzać na wszystko. Postawa, jaką przyjął przed arcykapłanem, i słowa skierowane do jego sługi są najlepszym komentarzem do tej nauki. Uczeń Chrystusa jest jednak człowiekiem, który nie może odpowiadać nienawiścią na nienawiść. To taki człowiek, który na przykładzie Jezusa zrozumiał, że jeśli chcemy odnowić świat, musimy niejako zatrzymać na sobie działanie innych ludzi, którzy dążą do eskalacji zła.

Punktem szczytowym antytez „Kazania na górze” jest przykazanie miłości nieprzyjaciół (Mt 5,43-48). Opowiedzenie się po stronie tych, których zepchnięto na margines życia społecznego, może spotkać się z

wrogością wszystkich, którzy opowiadają się za zachowaniem „status quo”. Uczeń Chrystusa nie może jednak traktować innych ludzi jak wrogów.

Na kartach Starego testamentu znajduje się przykazanie miłości bliźniego. „Miłować” znaczy w tym wypadku powstrzymać się od czynienia jakiegokolwiek zła. W kontekście Starego Testamentu znaczy również pozytywne działanie. Można więc powiedzieć, że „miłować bliźniego” oznacza nie tylko powstrzymać się od wyrządzania mu krzywdy, ale także działać dla jego dobra.

Dzisiejsze czytanie z Księgi Kapłańskiej (Kpł 19,1-2.17-18) łączy się ściśle z perykopą z Ewangelii św. Mateusza (Mt 5,38-48). Pozwala ją lepiej zrozumieć. Jest wezwaniem do świętości, która jest naśladowaniem Boga, a także do miłości bliźniego. Świętość to nic innego, jak tylko doskonałość na wzór Ojca niebieskiego. Świętość Boga nie posiada wyłącznie znaczenia moralnego, chociaż je także obejmuje. Chodzi o to, co teologia nazywa „transcendencją”: Bóg pod każdym względem różni się od wszystkiego, co istnieje poza Nim. Słowo „świętość” wyraża niewyobrażalny i z niczym nieporównywalny Majestat Boga. Człowiek odczuwa swoją małość wobec Niego, ale winien Boga naśladować, między innymi w Jego miłości do ludzi.

Paweł Apostoł w Pierwszym Liście do Koryntian podkreśla, że jesteśmy świątynią Boga, gdyż Duch Boży mieszka w nas (1 Kor 3,16-23). Jesteśmy zatem świętą budowlą. Dlatego powinna istnieć między nami doskonała harmonia. Ten, kto ją zakłóca, występuje przeciw Bogu, musi się więc liczyć z Jego karą.

Jezus, nakazując miłować nieprzyjaciół, do czego w sposób pozytywny Stary Testament nie zobowiązywał, formułuje tak zwaną złotą regułę postępowania: „Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują” (Mt 5,44). Szczególnej aktualności słowa te nabiorą podczas prześladowań, które spotkają uczniów Chrystusa z powodu ich wierności Mistrzowi.

Miłość wobec nieprzyjaciół objawia się w modlitwie za prześladowców oraz życzeniu i pokoji i dóbr materialnych. W Jezusowym nakazie miłości nieprzyjaciół idzie zatem o życzliwość wyrażającą się w czynach. Sam Syn Boży z drzewa krzyża skierował do Ojca modlitwę za swych oprawców (Łk 23,34).

Jezus w uzasadnieniu przykazania miłości nieprzyjaciół podał dwa argumenty. Pierwszy z nich ma charakter religijny (odwołuje się do Kpł 19,18). Jest to wezwanie do naśladowania Boga, który jest Miłością. Uczeń Chrystusa winien się upodobnić do Ojca, który jest w niebie. On obdarza swoją łaską wszystkich ludzi, dobrych i złych, sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Spośród dobrodziejstw Jezus wymienia przykładowo dwa konkretne czynniki niezbędne do życia: słońce i deszcz. Odpłacać dobrem za zło – jest odpowiedzią godną dzieci takiego Ojca, jaki jest w niebie. Poucza, że wypełnienie przykazania miłości przez człowieka buduje między Bogiem a człowiekiem relację Ojciec – syn („abyście się stali synami Ojca waszego, który jest w niebie”). Kochając, wierzący naśladowują postępowanie Boga i od Niego powinni spodziewać się także nagrody. Bóg już teraz uznaje uczniów, którzy miłują nieprzyjaciół, za swoich uczniów. Zaś definitywnie staną się dziećmi Bożymi w czasach ostatecznych. Drugi natomiast argument jest konsekwencją pierwszego. Uczeń Jezusa winien wybrać inną drogę niż ta, która obowiązuje w świecie. Miłować tylko tych, którzy są godni naszej miłości – to znaczy zastosować zasady obowiązujące w handlu. Tak postępują nawet celnicy, czyli poborcy cła i podatków na rzecz Rzymian. Ten zaś zawód wykonywany najczęściej nieuczciwie, pozostawał w ogólnej pogardzie.

W Mt 5,48 Jezus wzywa do doskonałości: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski”. Według Niego interpretacja przykazania miłości bliźniego jest właściwa wtedy, kiedy wyraźnie obejmują także nieprzyjaciół, czyli nie dopuszcza żadnych ograniczeń.

Pogłębienie

1. Czego żąda Jezus, gdy mówi: „Nie stawiajcie oporu złemu”?
2. Co to znaczy przebaczyć wrogom? Czy przebaczenie to zapomnienie?
3. Nienawiść popycha człowieka do walki na śmierć i życie. W jaki sposób należy odpowiadać na nienawiść?
4. Jakie nadzieje możemy wiązać z przebaczeniem?
5. Co świadczy o tym, że przykazanie miłości nieprzyjaciół przynosi błogosławione owoce?
6. Dlaczego czymś godniejszym jest opanowanie nienawiści niż uleganie jej?

7. Jakie argumenty podaje Jezus w uzasadnieniu przykazania miłości nieprzyjaciół?

Aktualizacja

W dramatycznych sytuacjach, jakie niesie życie, nie zachowujemy się zwykle tak, jak uczeń Chrystusa. Na ogół nie jesteśmy w stanie miłością odpowiedzieć na dotykające nas zło. Tymczasem Ewangelia zachęca, by nie odpowiadać uderzeniem na uderzenie, oszczerstwem na oszczerstwo, obelgą na obelgę, złem na zło. Trzeba zamknąć krąg. Na mnie ma zakończyć się odwet. Niech zło utonie w nas, bo jesteśmy dziećmi Bożymi i mamy być dobrzy jak nasz Ojciec.

Wielu sądzi, że przykazania Boże są niemożliwe do zachowania i że wystarczającą cnotą będzie zaprzestanie nienawiści nieprzyjaciół. Miłowanie zaś ich, zdaniem takich ludzi, przekracza możliwości ludzkiej natury. Lecz pamiętajmy, że Chrystus nakazywał rzeczy doskonałe, ale nie nakazywał rzeczy niemożliwych. W ten sposób Dawid miłował Saula i Absaloma, Szczepan modlił się za morderców, którzy go kamienowali, a Paweł pragnął być potępionym, byleby jego prześladowcy dostąpili zbawienia. Sam Jezus dał przykład miłości nieprzyjaciół, kiedy się modlił: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią”.

Kochać swych nieprzyjaciół. Jezus nie wymaga od nas abyśmy żywili do nich czułe uczucia, jest zbyt dobrym psychologiem, aby to czynić. Lecz wymaga od nas, abyśmy nimi nie pogardzali, nie usuwali ich ze swego życia, nie stosowali wobec nich tego zabójstwa psychicznego, które napiętnowaliśmy przed chwilą.

Może właśnie tutaj najlepiej widzimy miłość chrześcijańską: nie ma tu cienia pogardy. Jak to zobaczymy, grzechem w całym tego słowa znaczeniu jest dla Jezusa pogardzanie innymi oraz pogarda wobec wszystkiego, mianowicie usuwanie kogoś ze swego życia, stawianie jakiejś grupy społecznej poza światem cywilizowanym – „ci ludzie”, jak mówili faryzeusze, „wasz Mistrz je z tymi ludźmi”.

Zrealizowanie zasady miłości nieprzyjaciół jest znakiem prawdziwego raj. Dzięki temu znika bowiem prawo dżungli – jak zapowiadał prorok Izajasz – a miłość zaczyna przepęłniać świat. Gdybyśmy wszyscy zaczęli oddawać złem za zło wszyscy staliby się źli. Jeśli zaś zgodnie z nakazem Chrystusa nie sprzeciwiamy się złu, to nawet, gdy źli nie staną się przez to lepsi, przecież dobry wytrwają w dobru.